

Niech Polska sama rozwiązuje swoje problemy z Białorusią

28 września 2020

Reakcja USA i UE na inaugurację białoruskiego prezydenta była przewidywalnie negatywna (widać to także po propagandowym tytule poniższego materiału wideo z agencji Reuters, która nazywa transmitowane przez media zaprzysiężenie „tajnym” – przypis WM).

[]

Po pierwsze, rzecznik Departamentu Stanu powiedział [1], że Stany Zjednoczone nie uważają Aleksandra Łukaszenki za legalnie wybranego lidera kraju, ponieważ „ogłoszone wyniki zostały sfabrykowane i nie dawały mu legitymizacji”.

Potem wydano specjalne oświadczenie [2] szefa dyplomacji UE Josepa Borrela, w którym nowy mandat Aleksandra Łukaszenki został określony jako pozbawiony „jakiegokolwiek demokratycznej legitymizacji”. Zauważono również, że ostatnia inauguracja (w dokumencie słowo to było niezmiennie używane w cudzysłowach) „jest sprzeczna z wolą znacznej części ludności” Białorusi, co wyraża się w „licznych, bezprecedensowych i pokojowych protestach”.

Oświadczenie Borrela daje nam, oczywiście, szerokie możliwości do uprawiania złośliwości. Możemy, na przykład, z góry przewidzieć, że wyniki wyborów prezydenckich w USA – niezależnie od ich wyniku – będą sprzeczne z wolą prawie połowy Amerykanów, ponieważ kraj ten jest podzielony dokładnie na pół. I od wielu miesięcy nie cierpi na deficyt protestów. Tak więc, zaprezentowany dokument można już teraz spokojnie odnosić do realiów za oceanem.

Nawiasem pisząc, sformułowanie „demokratyczna legitymizacja” wskazuje, że, zdaniem Brukseli, istnieją inne jej rodzaje i

zgodnie z nimi władza Aleksandra Łukaszenki jest jak najbardziej legalna.

Może to być wyjaśnieniem faktu uporczywego siedzenia Zachodu na dwóch krzesłach, ponieważ cała ta jego ostra retoryka połączona jest z jawnie słabym, wręcz ugodowym stanowiskiem wobec Mińska w praktyce.

Białoruś nie została objęta jakimiś naprawdę dotkliwymi sankcjami. Co więcej, pojawiły się w tej kwestii nowe kontrowersje [3] wewnątrz samej UE, gdyż Cypr domaga się jednoczesnego zastosowania restrykcji wobec Turcji i na tej podstawie blokuje cały proces.

Zachodni ambasadorzy nie zostali odwołani z Białorusi. I nie koniec na tym, bo po latach ochłodzenia wzajemnych kontaktów, Amerykanie na pełnych obrotach przywracają stosunki dyplomatyczne z tym krajem. Kilka dni temu Komisja Spraw Zagranicznych Senatu USA zatwierdziła [4] kandydaturę nowego amerykańskiego ambasadora. A przecież od dwunastu lat ambasady obu tych krajów prowadzili tymczasowi pełnomocnicy – po wzajemnym odwołaniu ambasadorów z powodu nałożenia przez Waszyngton sankcji przeciwko firmom białoruskim w 2008 roku.

Na tym tle nawet najostrzejsze figury retoryczne wydają się być objawem słabości i uznaniem niezdolności do wpływania na to, co się dzieje – co zresztą odpowiada rzeczywistości. W tym miejscu warto, być może, oddać hołd Zachodowi, który zaczął zdawać sobie sprawę z granic swoich możliwości i, co najważniejsze, zaczął je akceptować.

Bez wątpienia, tego typu reakcja na wybory na Białorusi była wynikiem m.in. bardzo bolesnej lekcji wenezuelskiej. Minęło już ponad półtora roku od momentu uznania przez ponad pięćdziesiąt krajów, głównie zachodnich, Juana Guaido w charakterze prawowitego prezydenta Wenezueli. Tamta decyzja w żaden sposób nie wpłynęła na rzeczywistość, w której przywódcą owego kraju jest po dziś dzień Nicolas Maduro.

I jeżeli nawet Stany Zjednoczone i Europa mogą sobie pozwolić na ignorowanie małego kraju Ameryki Łacińskiej i udawanie, że nic specjalnego się nie wydarzyło, i że wcale nie poniosły tam porażki, to dokonanie podobnej sztuczki w przypadku państwa położonego w środku Europy jest znacznie trudniejsze. Nie wspominając już o tym, że Białoruś jest zaangażowana w ważne procesy międzynarodowe, w tym np. porozumienie w sprawie Donbasu, więc trzeba działać znacznie ostrożniej, przewidując konsekwencje podejmowanych decyzji.

Inną ważną okolicznością, która wyraźnie tłumi entuzjazm Zachodu w sprawie ewentualnych posunięć przeciwko Mińskowi, jest fakt, że to, co się dzieje na Białorusi jest przede wszystkim projektem Warszawy. To właśnie rząd warszawski stoi za trwającymi w Mińsku protestami, zapewnia przywódcom białoruskiej opozycji wsparcie polityczne i medialne. Uzyskany rezultat jest jednak imponujący wyłącznie w sensie negatywnym: sam tylko fenomen „prezydenta Świety” (jak nazywa się na Instagramie Swietłanę Ciechanowską) może służyć jako przykład tego, czego nie należy robić z punktu widzenia technologii politycznej.

Warszawa wdała się w bójkę, ale zdecydowanie nie ma szans na dokonanie przełomu. A tu jeszcze i Mińsk zaczął się odgryzać – na przykład media informują o zaistniałych problemach z importem polskich towarów na Białoruś. Krótko mówiąc, Warszawa nastąpiła na grabie.

Nic dziwnego, że zainteresowani bardzo chcieliby teraz dostać się do raju na cudzych plecach – żeby to Europa Zachodnia i Stany Zjednoczone uruchomiły ciężką artylerię polityczną, wymuszając w ten sposób obalenie Aleksandra Łukaszenki, a Warszawa spiła by geopolityczną śmietankę wskutek tego posunięcia.

To jednak mało prawdopodobne, żeby taki powód do działania był oczywisty dla Berlina, Paryża, Brukseli czy Waszyngtonu, a jeszcze mniej prawdopodobne, że wszystkich tam ogarnie

entuzjazm na myśl o pomaganiu Warszawie w spełnieniu jej pragnień.

Oznacza to, że Zachód pójdzie dalej wyznaczoną drogą ostrej retoryki wobec Mińska, z unikaniem prawdziwej konfrontacji, ponieważ nie ma najmniejszej ochoty na przystępowanie do jeszcze jednej skazanej z góry na porażkę gry geopolitycznej. W ostatnich latach było ich zbyt wiele.

Autorstwo: Irena Ałksnis

Tłumaczenie: Grzegorz Grabowski

Źródło oryginalne: [RIA.ru](https://ria.ru)

Źródło polskie: WolneMedia.net

Przypisy

[1] „США не признали Лукашенко президентом Белоруссии” („Stany Zjednoczone nie uznały Łukaszenki za prezydenta Białorusi”), <https://ria.ru/20200923/lukashenko-1577684111.html>, (23.09.2020).

[2] „ЕС не признал легитимной инаугурацию Лукашенко” („UE nie uznała inauguracji Łukaszenki za legalną”), <https://ria.ru/20200924/lukashenko-1577688811.html>, (24.09.2020).

[3] „В МИД Франции призвали Кипр не блокировать санкции ЕС по Белоруссии” („MSZ Francji wezwał Cypr, aby nie blokował sankcji UE wobec Białorusi”), <https://ria.ru/20200923/sanktsii-1577642319.html>, (23.09.2020).

[4] „Комитет сената США утвердил кандидатуру на должность посла в Белоруссии” („Komisja senatu USA zatwierdziła kandydata na ambasadora w Białorusi”), <https://ria.ru/20200922/posol-1577615831.html>, (22.09.2020).